



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXII

Październik 2016

Nr 10 (259)

## „Życie Twoich wiernych zmienia się, ale się nie kończy...”

Sceneria jesiennych dni nastroja nas do rozmyślań o życiu w perspektywie spraw ostatecznych. Odchodząca w szarość zielen liści, obumierająca przyroda i odlot ptaków przypominają nam, co roku, o tajemnicy przemijania. To tak jakby sama przyroda chciała zwrócić naszą uwagę, że wszystko się kończy i wszystko przemija. I w takiej scenerii Dobra Matka Kościół prowadzi nas na początku listopada na mogiły naszych bliskich zmarłych, gdzie znicz jako światło pamięci i postawiony na grobie krzyż rozświetla trochę mroki ludzkiego życia. Pochylając się w modlitwie nad grobami naszych zmarłych, nie sposób nie pomyśleć o kruchości ludzkiego życia, o jego przemijalności czy też o śmierci. Przynajmniej rację autorowi Księgi Psalmów, który napisał, że miarą ludzkiego życia jest lat 70, a 80 gdy jesteśmy mocni (por. Ps 90,10). Nagrobne tablice przekazują nam tylko krótką wiadomość o czymś życiu: imię, nazwisko, data urodzenia i śmierci... To tak, jakby cmentarz zrównywał wszystkich, mówiąc nam przez to, że za bramą śmierci tak naprawdę nie ma już lepszych i gorszych, a ziemia – matka karmicielka – każdego z nas przyjmie i przytuli.

W Uroczystość Wszystkich Świętych wspominamy wszystkich zbawionych, którzy są już w niebie. Natomiast w Dzień Zaduszny modlimy się za tych wszystkich, którzy jeszcze spłacają dług Bożemu Miłosierdziu. Modlimy się za tych, którzy są w czyśćcu, w miejscu, gdzie oczekują na wejście do nieba. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo. W dużej mierze zależy to także od nas, bo zmarli sami sobie już nie są w stanie pomóc. Za to my naszym modlitewnym wsparciem możemy przyspieszyć tę chwilę, kiedy staną oni przed obliczem miłosiernego Ojca. Corocznie celebrowane w dniu 2 listopada Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych przypomina nam o konieczności przyjścia im z pomocą. Święty Ambroży przypomina, że „skoro kochaliśmy tych ludzi za życia, nie wolno nam zapomnieć o nich także po śmierci”. Trzeba nam zatem modlić się za te dusze. Możemy to czynić na wiele sposobów. Poprzez składane kartki na wypominki, z wypisanymi imionami i nazwiskami naszych zmarłych, przez ofiarowanie Mszy św. w intencji zmarłych oraz odpusty. A zwłaszcza teraz, w dniach 1 do 8 listopada, każdego dnia możemy zyskać jeden raz odpust zupełny i ofiarować go za jedną duszę cierpiącą w czyśćcu. Wystarczy tylko być pojednanym Bogiem, przyjąć Komunię świętą, modlić się w intencjach Ojca Świętego i nawiedzić cmentarz. To przecież tak niewiele, a dla cierpiących w czyśćcu to ogromna ulga i pomoc. Święta Monika zwróciła się do swych synów, towarzyszących jej przy łożu śmierci, tymi słowami; „*To nieważne, gdzie złożycie moje ciało, zupełnie się o to nie martwcie!*”

cd. na s. 2

## Corpora dormiunt, vigilans animae

Doskonale pamiętam ten trudny do opisanego dreszcz, który towarzyszył mi podczas odwiedzin na Polskim Cmentarzu Wojskowym na włoskim Monte Cassino. Jako studentka filologii polskiej całe życie obracam się wśród słów, a w tamtym właśnie momencie słów zwyczajnie zabrakło, bo wszystkie wydawały się dziwnie małe i nieodpowiednie, może nawet niestosowne, żeby opisać przeżycia i myśli, które się we mnie narodziły. Wtedy też zrozumiałam, że są w naszym życiu takie momenty, które po prostu trzeba przemilczeć, bo to milczenie jest nie tylko najlepszą modlitwą, ale też szczególnym wyrazem hołdu.

Listopadowe Święto Zmarłych to taki niezwykle czas, w którym z większą uwagą kierujemy swe myśli ku rzeczom ostatecznym. Spacerując pełnymi o tej porze uliczkami cmentarza rozumiemy, że zajęte przez grób miejsce tutaj zawsze oznacza puste miejsce gdzieś indziej: w domu, w pracy, może w kościelnej ławce. Każdy zmarły ma swoją historię na ziemi, której kontynuacją – jak wierzymy – jest wieczność. Wierzymy, że gdzieś tam, w niebie, w krainie jeszcze dla nas niepoznanej, trwa nieustannie radosny *bal Wszystkich Świętych*, na który i my zostaliśmy już zaproszeni, i do którego musimy się przygotować.

Jestem pewna, że na tym uroczystym balu miejsce szczególnie zajmują żołnierze polegli w obronie Ojczyzny – nie tylko ci spod Monte Cassino i nie tylko polscy. Oni najlepiej rozumieli, że w tym naszym ziemskim życiu chodzi o coś więcej niż tylko o samo *przeżycie*. Walcząc, z hasłem *Bóg – Honor – Ojczyzna* na ustach i w sercu, w obliczu tragedii i strasznych doświadczeń dwudziestowiecznych wojen, walczyli o lepszy świat dla przyszłych pokoleń. Współcześnie, żyjąc w pośpiechu i często w zupełnej obojętności na historię, nierzadko zapominamy, że za naszą wolność i niepodległość Polski krew przelało tysiące żołnierzy, którzy mieli odwagę stracić życie z miłości do kraju, który kochali, i w który wierzyli.

Być może ten szczególny, listopadowy czas jest dobrym momentem na refleksję o tych, których groby ozdabiają narodowe barwy i żołnierskie hełmy. Być może to jest czas, by zapalić znicz na miejscach ich pochówku i z wdzięcznością odmówić choć jedną modlitwę. By, mijając nagrobki opatrzone imieniem, nazwiskiem i często też zdjęciem, zatrzymać się przy zbiorowej mogile Nieznanych Żołnierzy, których imiona i historię zna tylko Bóg.

We współczesnym świecie zbyt wiele toczy się różnych wojen, by odepchnąć w niepamięć tych, którzy w wojnach walczyli. Wielu z nich straciło tam życie i może nawet tożsamość, ale nie honor i nie tytuł bohatera.

cd. na s. 3

## Informacje duszpasterskie – listopad 2016 r.

**1.11. – Wtorek: Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 18 i 20, o godz. 19 – procesja żałobna po kościele z modlitwami za zmarłych. Wierni, którzy nawiedzą, kościół, lub kaplicę, dziś i jutro mogą, tylko raz dziennie, dostąpić, odpustu zupełnego, który może być ofiarowany tylko za zmarłych. Warunki uzyskania odpustu: stan łaski uświęcającej, Komunia św., modlitwa *Ojciec nasz...*, *Wierzę w Boga* oraz modlitwa w intencji Ojca świętego. Wierni, którzy nawiedzą cmentarz dniach od 1 do 8 listopada i pomodlą się za zmarłych zyskują dla nich odpust zupełny.**

**2.11. – Środa:** wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych (dzień zaduszny). Msze św. jak w dni powszednie, o godz. 17:45 – nabożeństwo żałobne, z modlitwami za zmarłych.

Każdy kapłan, w tym dniu, może odprawić trzy Msze św., jedną w intencji dowolnej, drugą, za wszystkich wiernych zmarłych, trzecią, w intencji Ojca świętego.

**3.11. – Czwartek:** w tym dniu nasze wspólnoty franciszkańskie modlą się w intencji zmarłych braci, sióstr, rodziców, krewnych i dobroczyńców Zakonu Franciszkańskiego. Również w tym dniu od godz. 9 – kapłani będą odwiedzać chorych parafian z posługą sakramentalną. O godz. 16:30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego, o godz. 17 – Msza święta w intencji Przyjaciół Koła Radia Maryja. O godz. 18:30 – Msza św. w intencji Akcji Katolickiej.

**4.11. – Piątek:** o godz. 16:30 – spowiedź pierwszopiątkowa dzieci i młodzieży naszej parafii, o godz. 17 – Msza św. dla nich o godz. 17:45 nabożeństwo drogi krzyżowej. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**5.11. – Sobota:** nabożeństwo różańcowe o godz. 18. O godz. 18:30 – Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca, po Mszy św. zmiana tajemnic różańcowych.

**11.11. – Piątek:** w tym dniu będziemy przeżywać Święto Niepodległości naszej Ojczyzny. O godz. 18:30 – Msza św. w intencji naszej Ojczyzny.

**20.11. – Niedziela:** Ostatnia niedziela Roku Liturgicznego Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, święto patronalne Akcji Katolickiej. O godz. 18. Msza św. w intencji Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

**29.11. – Wtorek: Święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego. O godz. 18 – rozpoczęcie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, patronki naszego Zakonu Braci Mniejszych i naszej azorskiej parafii.**

### Drodzy Parafianie!

W listopadzie pamiętamy szczególnie o naszych drogich zmarłych, dla których najlepszym niewątpliwie darem jest zawsze modlitwa. Otoczmy więc modlitwą naszych bliskich zmarłych rodziców, krewnych, znajomych, przyjaciół, dobroczyńców, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności.

Pamiętajmy o Mszy św., o nabożeństwach żałobnych i wypominkach. Za zmarłych zgłoszonych na wypominki do naszego kościoła, będziemy się modlić przez cały miesiąc. W dni powszednie o godz. 17:45 – odczytywanie imion, naszych drogich zmarłych, o godz. 18 – nabożeństwo drogi krzyżowej, a o godz. 18:30 Msza św. w ich intencji (w niedziele o godz. 18.).

## Życie Twoich wiernych... *dc ze s. 1*

*Tylko o jedno was proszę, żebyście – gdziekolwiek będziecie – wspominali mnie przed ołtarzem Pańskim” (Wyznania IX, 11).*

Wspominamy tych, którzy od nas odeszli po zapłatę za życie. A wspomnianie nie jest czymś innym, jak tylko przywołaniem z pamięci ich życia, ich losów, które były splecione z naszymi losami. Cmentarze to miejsca, których „mieszkańcy” – jak już napisałem – sami sobie pomóc nie mogą. Liczą tylko na nas. Na mnie, na ciebie, na nas żyjących. Liczą na naszą modlitwę, przyjęte Komunie Św., ofiarę Mszy Św., nasze pokutne uczynki, nasze odpusty ofiarowane za nich. I tej pomocy im szczerzyć nie możemy nigdy – a szczególnie w tym miesiącu listopadzie. Św. Franciszek modlił się – „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twej najświętszej woli...”

„O Boże, nie każ mi stanąć przed Twoim obliczem, zanim się nie uświęcę!

*Nie pozwól mi umrzeć w grzechu! Panie Boże, wpierspierzem moje kłosa w chleb i wtedy dopiero niechaj przyjdzie po mnie Żniwiarz!” (z modlitwy Izaaka z Antiochii, V wiek)*

**o. Jacek Koman OFM, proboszcz**

## „Viva Cristo Rey!”

Kilka tytułów w Internecie z dnia 16 października:

- „Zaklejony biust i koronkowy kombinezon”,
- „Został ojcem w wieku 81 lat!”,
- „Kardynałowie przeciw hamburgerom w Watykanie”,
- „Mam wrażenie, że policzki zaraz eksplodują”,
- „Nieziemsko długie nogi i płaski brzuch”.

Tego samego dnia papież Franciszek ogłasza siedmiu nowych Świętych. Wśród nich jest czternastoletni chłopiec, José Sánchez del Río, który zginął 10 lutego 1928 roku jako jedna z ofiar prześladowania Kościoła w Meksyku.

Ten Dzieciak zawstydza mnie, starego chłopca, pod każdym względem. Determinacją, konsekwencją... Dla niego *tak* znaczy *tak*, a *nie* znaczy *nie*. Trzeba bronić wiary – to broni. Nawet za cenę okrutnego męczeństwa. Czternastolatek!

Wzruszającym momentem podczas Mszy kanonizacyjnej było wniesienie Jego relikwii przez dwóch chłopców, ubranych jak On. Szli boso – by przypomnieć światu ostatnią drogę, którą przebył José, idąc po rozsypanej soli ze zdartą ze stóp skórą...

Myślę o jeszcze jednej rzeczy. W czasie prześladowań Kościoła w Meksyku papież Pius XII ogłosił Chrystusa Królem Wszechświata. Dziś, kiedy w Polsce przygotowujemy się do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana (19 listopada w Łagiewnikach), papież Franciszek daje nam jako Świętego tego Dzieciaka, który przed śmiercią woła: „Viva Cristo Rey!”.

Niech żyje Chrystus Król!

**o. Lech Dorobczyński OFM**

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków



## To czego nie chcemy

Jak tylko słyszymy stwierdzenie: „otrzymamy życie wieczne”, wtedy przed oczyma ukazują nam się piękny obraz równie pięknego, szczęśliwego życia w niebie. Często jednak zapominamy o tej prawdzie, że rzeczami ostatecznymi człowieka są śmierć oraz niebo albo piekło. Oczywiście śmierci nie unikniemy nigdy, zaś niebo pragniemy otrzymać wszyscy, a piekła uniknąć do tego stopnia, że o nim nie myślimy, wypieramy je z naszej świadomości, często o nim całkowicie zapominamy i pragniemy usunąć go z naszego życia. Czynimy go nawet nieistniejącym, a jeżeli już musimy uznać jego istnienie, skłaniamy się do opcji, że to piekło przez Miłosierdzie Boga jest puste.

Nie jest jednak to takie proste jakby się wydawało.

W Piśmie Świętym, zwłaszcza w Nowym Testamencie, Jezus często wspomina i naucza o rzeczywistości piekła. Nie chodzi Mu jednak o to, by straszyć człowieka ale bardziej o to, by ostrzec przed znalezieniem się w tym miejscu.

Fascynujemy się czarami, demonami, magią, ale kiedy przychodzi nam zmierzyć się z prawdą o wiecznym potępieniu, zaczynamy wypierać to z naszej świadomości. Przyglądnijmy się bliżej tej niechcianej rzeczywistości, nie dlatego aby bać się piekła, ale aby częściej i bardziej tęsknić za niebem.

Nasze wyobrażenia o piekło to ogień, siarka, nieopisane cierpienia cielesne, gotowanie w kotle pełnym smoły, a dookoła biegać mają małe diabły z rogami, widłami i ogonami. Jezus mówi o ogniu nieugaszonym, o płomieniach i robakach, które będą trawić człowieka przez wieczność. Jednak kiedy przyjrzymy się dokładniej, te wizje często w sposób alegoryczny opisują ogrom cierpienia duchowych, które są równie dotkliwe jak cierpienia cielesne.

Wielu wyśmiewa obraz piekła, jako wypełnionego miejsca, w którym grzesznicy smażą się w ogniu. Twierdzą oni, że jasne słowa Pisma Świętego o nieugaszonym ogniu, wiecznych katuszach i tym podobnych karach dla złoczyńców nie mogą być odczytywane dosłownie i są tylko symbolami oraz metaforami innej, też przykrej, bolesnej i smutnej, ale nie odczuwalnej na płaszczyźnie zmysłowo-cielesnej rzeczywistości. Ludzie ci, podkreślają, że piekło będzie polegało na odłączeniu od Boga, a nie mękach, które będą odczuwane przez nasze zmysły i ciało (wówczas, gdy ono zmartwychwstanie).

I znów widzimy, jak podkreślanie pewnych prawdziwych elementów nauki o piekło (a więc prawdy o tym, że główną karą wiecznego potępienia będzie utrata Pana Boga na zawsze) połączone z lekceważeniem bądź negowaniem innych prawd na ten temat, praktycznie rzecz biorąc uspokaja i zwoździ tych, którzy swym życiem pędzą ku zatrąceniu. Cóż bowiem oznacza powiedzenie jakiemuś wielkiemu grzesznikowi, któremu bardzo dobrze się powodzi na tym świecie: *Stracisz Boga na wieczność? W wielu wypadkach jegomość taki odpowie: To świetnie! Radzę sobie bez Boga na tym świecie doskonale: pełno mam kasy, samochodów i panienek. Kiedy pójdę do piekła, to bez Boga będę tam wiecznie imprezować ze swymi kumplami.* I nie ma co się łudzić, że ogrom ludzi tak myślących w końcu przejmie się pustką i bezsenssem kryjącym się za takim wartościowaniem swego ziemskiego życia. Realistycznie rzecz ujmując, trzeba bowiem powiedzieć, iż różne doczesne uciechy mogą dość mocno zagłuszyć wyrzuty sumienia oraz tęsknotę za życiem pełnym głębszego sensu objawiającym się choćby w szukaniu wpiętej Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości.

Być może, ze względu na to realistyczne spojrzenie, tradycyjna interpretacja Magisterium Kościoła nigdy nie sugerowała, iż biblijne słowa o nieugaszonym ogniu i wiecznej męce we dnie i w nocy oraz jeziorze gorejącym siarką mają być interpretowane nie w kategoriach dosłownych, lecz tylko czysto symbolicznych. Nie ma się zatem co łudzić, obraz

piekła, jako miejsca stanu, w którym grzesznicy smażą się w ogniu, mimo swych pewnych uproszczeń, z pewnością jest zdecydowanie bliższy Prawdzie, aniżeli ogólnikowa i niejasna wizja, w której jedyną karą potępionych jest utrata Boga.

Św. Jan Paweł II w swej książce pt. *Przekroczyć próg nadziei* mówił: „Człowiek się zgubił, kaznodzieje się zgubili, katecheci się zgubili, wychowawcy się zgubili. Nie mają już odwagi”. To mądre słowa. Fakt, że coś wydaje się nam być w Objawieniu Bożym zbyt surowe, srogie i przerażające nie upoważnia nas do swoistego cenzurowania owych prawd. Jeśli coś jest prawdą, a istnienie wiecznego piekła z pewnością nią jest, należy o tym mówić jasno i otwarcie. I to bez okrajania owej prawdy z tych jej fragmentów, o których wspomnianie wydaje się nam być swego rodzaju obroną nieskończenie miłosiernego charakteru Boga. Pan Bóg nie potrzebuje bowiem obrońców, którzy w imię przybliżania doń ludzi, będą odmawiać głoszenia tego co On nam objawił.

*o. Pio Gąsczyk OFM*

## Corpora dormiunt... dc ze s. 1

Wystarczy rozejrzeć się dookoła, by spostrzec, że cmentarze pełne są bohaterów, którzy *Ojczyźnie wszystko, prócz miłości Boga najwyższego i Honoru.*

Cmentarz. Mało kto wie, że ten rzeczownik etymologicznie wcale nie wywodzi się od słowa „smętek”, jak uważali nasi przodkowie i utożsamiali z miejscem, gdzie ludzie się „smęca”, smucą. Wyraz „cmentarz” ma korzenie w języku greckim, przejęty później przez łacinę w formie „*cemeteryum*” i oznacza dosłownie „miejsce snów”, „miejsce spoczynku”. I tylko w tym kontekście sensu nabiera wryta na Wawelu łacińska sentencja „*Corpora dormiunt, vigilant animae*”, co znaczy: „*Ciała śpią, dusze czuwają*”.

„Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”, krzyczy niemo napis na cmentarzu Monte Cassino. Wysoko w górze powiewa dumnie biało-czerwona, polska flaga. „*Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie – zapomnij o mnie*”, pisał ponad wiek wcześniej, w III części „*Dziadów*”, nasz narodowy wieszcz – Adam Mickiewicz.

A czy Ty, droga Siostró i drogi Bracie, pamiętasz?

*Iwona Jeleń*

## Święty Franciszku

**święty Franciszku  
rozmiłowany w Bogu,  
zachwycony jego miłosierdziem,  
odnajdujący piękno Bożej łaskawości  
w każdym człowieku i stworzeniu,  
podążałeś ścieżkami Umbrii,  
każdego dnia bliżej domu Ojca,  
polecałeś nas Opatrzności,  
choć byliśmy w zamysłach Najwyższego,  
tak bardzo pragnąłeś cały świat  
rozświetlić ognikami Bożego uśmiechu,  
by dobrem dojrzewał każdy owoc,  
a pokój woniał kwiatów  
całował lzy rosy o poranku.**

*Siostra Monika – Magdalena Urzędowska  
tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego*

## Biskup Mirosław Milewski nowym Krajowym Asystentem Akcji Katolickiej

Podczas 374. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, obradującego w Warszawie w dniach 4–5 października 2016 roku, zgromadzeni biskupi powierzyli pełnienie funkcji Krajowego Asystenta Akcji Katolickiej, ks. biskupowi Mirosławowi Milewskiemu, biskupowi pomocniczemu diecezji płockiej. Zastąpił na tej funkcji ks. biskupa Marka Solarczyka, który tę posługę pełnił od 2013 roku.

Księżę Biskupie, wyrażamy swoją radość i serdecznie witamy wśród nas. Składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzymy owocnej pracy, zapewniając jednocześnie o naszej nieustającej modlitwie w intencjach naszego Krajowego Asystenta.

Jego Ekscelencja przekazał nam, że traktuje ten wybór jako wolę Bożą, jest otwarty do szerokiej współpracy i z radością oczekuje na spotkania z Akcją Katolicką.

---

## Wspomnienie...

*„Wspomnienie to cicha nuta  
Wyjęta z tonów przeszłości,  
Wspomnienie to nic wysnuta  
Ze złotej przędzy młodości”*

Pamięć jest echem – trzeba, by ją jakiś głos rozbudził... Tym głosem, który rozbudził nasze echo pamięci jest prof. Zofia Kozankiewicz-Puzo, pierwsza dyrektor Liceum Ogólnokształcącego na Azorach. Wspaniały człowiek, nauczyciel, przyjaciel młodzieży. Zmarła 4 września tego roku.

Nauczyciel – jakże wspaniały, piękny i zarazem trudny zawód. To on kształtuje młodego człowieka, przekazuje mu swoją wiedzę, mądrość, które jakże często wpływają na wybór dalszej dorosłej już drogi życiowej. Nasi nauczyciele potrafili stworzyć nam w szkole drugi dom, do którego chętnie się przychodziło, w którym rodziły się przyjaźnie trwające do dziś. Nie mogę więc w tym miejscu nie wspomnieć o zmarłej naszej kochanej wychowawczyni, pani prof. Wandzie Żychowskiej – jak troskliwa mama broniła nas z naszych szczeniackich głupot, broniła – ale jak trzeba było, to i karciała, upominała, uczyła.

Z łezką w oku wspominamy pana Kazimierza Kierońskiego, pełniącego funkcję zastępcy pani Zofii Kozankiewicz, o. Felicjana Dykę – związanego bardzo z młodzieżą, to on błogosławił nasze związki małżeńskie, chrzczył nasze dzieci. Wspominamy także: Janinę Dobrzańską, Teresę Korzeniową-Gniadczyk, Helenę Konrad, Mariana Dąbrowę, Olgę i Władysława Wiśniewskich, Józefa Papciaka, Juliana Sromickiego, Zdzisława Moławieckiego.

W tych kilku słowach nie sposób podziękować za to Panu Bogu, że postawił na naszej drodze tak wspaniałych pedagogów. Przez drogę życiową każdego z nas przewija się wiele osób, ale są takie, które raz poznane – pozostają w sercach już niezapomniane. W nostalgicznych wspomnieniach mamy nadzieję, że dobry Bóg zaprosił ich do siebie. Są wśród nas nauczyciele, którzy również przekazywali nam, że esencją dobrego życia, są dobre relacje z innymi, wdzięczność, uważność, z jaką wypowiadamy słowa i jak na co dzień postępujemy.

Módlmy się, aby dobry Bóg obdarzył ich zdrowiem i długim, szczęśliwym życiem.

*Janina Jaskowska*

## Jej portret. Impresja

Może nie jest on zbyt wyraźny, ale przecież pamięciowa fotografia ma już bez mała 60 lat. Mgiełką otula ją staruszek czas. A kto jest na niej? Pani Dyrektor Zofia Kozankiewicz (wtedy). Średniego wzrostu, zgrabna blondynka, o pięknych, dużych, błękitnych oczach. A one przecież są zwierciadłem duszy i charakteru. Wyraziste, bacznie obserwujące wszystko i wszystkich. Jak w kalejdoskopie, popularnej kiedyś zabawce, mieszają się w nich: ciepło ze stanowczością, radość z powagą.

Ileż w nich otwartości na życie, na świat, ale przede wszystkim na uczniów, mimo licznych obowiązków wynikających z dyrektorowania. Im właśnie chciała i potrafiła zaszcześcić miłość do ojczystego języka, pokazała, jak polubić zmienawidzone zasady gramatyki i ortografii.

Nie sposób zapomnieć o wycieczkach – muzea, galerie, zamki i kościoły odsłoniły przed nami uroki i piękno wawelskiego grodu.

I tu pozwolę sobie na dygresję: to pod wpływem jej lekcji postanowiłam, że podejmę w przyszłości studia polonistyczne i zostanę nauczycielem (marzenie zrealizowałam).

Pani profesor! – Nie pani Dyrektor, bo to brzmi szalenie oficjalnie – żegnają Panią uczniowie (dziś już nieco wiekowi). W naszych sercach i umysłach Pani portretu i czas nie zaćmi i niepamięć. Wierzymy, że nadal patrzy na nas Pani tymi pięknymi, mądrymi i przenikliwymi oczami, a promienny uśmiech rozjaśnia Twoją twarz.

Zdajesz się mówić: pamiętajają mnie kochane łobuzy!

*Emerytowany nauczyciel języka polskiego  
– Anna Jarosz-Naumiak*

---

## Medytacje różańcowe

**miłość, oddanie bez granic,  
przebaczenie, ofiara,  
śmierć co początkiem jest życia,  
bosko - ludzkie splatane losy  
Syna i Matki,  
przebóstwienie człowieka w łonie Maryi,  
podarunek Odkupienia  
dla każdego z nas  
w losie człowieczego Syna.**

*Siostra Monika – Magdalena Urzędowska  
tercjarka z III Zakonu Franciszkańskiego*

---

## O ptaku i cierniu

Żyje gdzieś na świecie taki ptak, który śpiewa tylko raz w życiu, ale jego śpiew jest tak piękny, jak żaden inny na całym okręgu ziemskim.

Od momentu gdy tylko opuści gniazdo, szuka jakiegoś kolczastego krzewu i nie spocznie, dopóki go nie znajdzie. Potem siada na gałęzi w ten sposób, aby największy i najostrzejszy ciern przebił jego pierś. I wtedy dopiero zaczyna śpiewać: w bólu umierania dźwięczy wspaniale niezapomniana pieśń, przytłoczona życiem. Ale cały świat wstrzymuje oddech, aby nasłuchiwać tej niepowtarzalnej melodii. Mówią, że nawet Bóg w niebie na tę chwilę przerywa swoje codzienne zajęcia!